

# LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca i Redaktor: Mateusz Jan Palka

Redakcja i Administracja otwarte są codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-11 godz. rano i 1-5 godz. po południu.

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna \$2000; za przesyłkę osobną, nie w wspólnych paczkach, dopłaca się \$3000; w Argentynie 6 peców; w Europie 3 dolary; w Ameryce Południowej 250 dolarów; w Kurytybie 3 razy tygodniście

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Av. Dr. Joaze Roza 115

Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

Adres Telegraficzny: Lud Curitiba

Ceny ogłoszeń: — Ogłoszenia tylko z góry płatne.  
Do 3 cm. szerokości przez 1 łam do 3 razy 5\$000  
Od 1 „ „ „ „ za każdy raz na stronie ogłoszeń 3400  
Od rocznych ogłoszeń z góry zapłaconych na stronie ogłoszeń 40 proc. niżki  
Od nekrologów 4 cm. szerokości przez 1 łam 3\$000  
Ogłoszenia w tekście według umowy.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 300 reisów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, R. Plekarza — Kubisa W Kiosku na ul. 15 de Novembro (róg ul. El. Pelóto). W kiosku przy ul. 1 Março 63 (róg 15 de Novembro)

Władysław Neumann

## Jeszcze jedno zaniedbane pole propagandy — Muzyka Polska

Jednym z ważniejszych, a bardzo popularnym środkiem propagandy naszej może być muzyka polska. Trzeba przede wszystkim zainteresować sfery muzyczne utworami kompozytorów polskich. Założone przez p. Konsulową E. Miszka, Tow. Im. Fr. Chopina zamierzało po odjeździe inicjatorki i dla propagandy muzyki polskiej nie robimy nic. Wszelka inicjatywa w tym kierunku ustała, a usiłowania moje by utworzyć polskie znalazły się na programach koncertów symfonicznej orkiestry jakie co miesiąc odbywały się w teatrze „Guayra”, — z braku należytego poparcia ze strony miarodajnych naszych czynników — nie odniosły skutku. Kapelmistrz narodowości włoskiej i silnie reprezentowany żywił niemiecki w orkiestrze, odkładali moje propozycje wykonania utworów polskich na „dalejsze” koncerty. — W S. Paulo koncerty symfonicznej orkiestry odbywają się stale, na program składają się utwory rozmaitych kompozytorów; — polskich jednak brak zupełnie. W rezultacie społeczeństwo tutejsze muzyki polskiej nie zna, a nawet fachowi wybitni muzycy brazylijscy nie mają sposobności zapoznania się z kompozycjami polskimi, odnoszą się do muzyki polskiej z pewnym lekceważeniem. Zadaniem naszych Placówek byłoby zainteresowanie sfer muzycznych utworami kompozytorów polskich, i zainicjowanie koncertów poświęconych wykonaniu utworów polskich.

Dalszym niemniej skutecznym środkiem propagandy muzyki polskiej mogłoby być radio i gramofon. Stacje nadawcze dla audycji radiowych w S. Paulo i Rio nie są wprawdzie tutaj tak potężnym czynnikiem propagandowym i dydaktycznym, jak w Europie lub Ameryce Południowej, w każdym razie jednak w programach tych stacji powinny być jakis czas pojawiać się kompozycje polskie. — Większe znaczenie jeszcze miałyby płyty gramofonowe (czy na „Vitroler”) z nagrańmi na nich utworami polskimi. Oczywiście że dla celów propagandy należałoby starać się o wprowadzenie tutaj płyt nagranych bez zarzutu; zarówno pod względem artystycznym jak i technicznym. Płyty polskich jest jeszcze bardzo niewiele. Istnieją płyty kompozytorów polskich nagrane przez wybitnych wirtuozów, lecz są to prawie wyłącznie utwory Chopina i Paderewskiego. Produkcja płyt u nas w Polsce o-

granicza się zresztą z małymi wyjątkami do muzyki tanecznej. Inicjatywa w kierunku produkcji płyt gramofonowych z muzyką polską, powinna wyjść właśnie ze strony naszych placówek dyplomatycznych i Ministerstwa Spraw Zagranicznych, poczem naszą Konsulaty zajęłyby się rozpowszechnieniem kompletów płyt obejmujących całości kształt muzyki polskiej, wśród sfer muzycznych na obczyźnie i szerokiej warstw naszej emigracji. Również należałoby wów czas wejść w kontakt ze stacjami radiowymi dostarczając

tyżme płyty z nagrańmi utworami polskimi w czasie t. zw. „audycji płyt gramofonowych”. Nie ulega wątpliwości że w ten sposób muzyka polska dotrze do najszerzych warstw ludności a wielu dyrygentów orkiestr symfonicznych, chórów i t. p. sięgnie do skarba melodii polskich — o istnieniu których to obecnie nie wiedzą — i umieszczać je będą na swych programach. W ten sposób muzyka jako najpopularniejsza i najdostępniejsza dziedzina sztuki, przyczyni się wybitnie do propagandy naszej zagranicą.

## Apostołowie szkół polskich

VI. POLSKIE TOWARZYSTWA, INTELIGENCJA I KOLONIŚCI

4) Polska inteligencja. Stosunkowo mało mamy tu, w Brazylii polskiej inteligencji. Niemal wszyscy z nich pochodzą z Polaki; z tutejszych polskich rodzin jest zaledwie kilkunastu. Chodzi więc oto, aby tutejsza inteligencja, tak księża jak i osoby świeckie, były gorliwymi apostołami szkół polskich, a tem samem w dalszym ciągu przyczynią się do zwiększenia i wytworzenia tutejszej polskiej inteligencji, rekrutującej się z naszego ludu.

W parafii jest zwykle polski ksiądz i nauczyciel „cała” inteligencja. Oni są duchem wszystkich towarzystw; należą do każdego. W jednym jest ksiądz proboszcz przeselem, a nauczyciel sekretarzem a w drugim odwrotnie: nauczyciel przewodniczy a ks. proboszcz spisuje protokoły... Dobrze, że tak jest, bo to do wodom zgody, jedności i łączności w parafii, ale to nie wystarcza... Tak długo być nie powinno. Trzeba się wystarać o wytworzenie polskiej inteligencji z naszego ludu. O ile mi wiadomo, czynią to i starają się o to księża polscy, a również niektórzy majątniejsi inteligenci.

Świętym obowiązkiem było powinno naszej inteligencji popierać materialnie polskie szkoły i zdolniejszych uczniów, oraz moralnie przez wskazówki, rady, namowy czy to prywatnie czy też publicznie umieszczając odpowiednie artykuły w gazetach polskich. W taki sposób polska tutejsza inteligencja spełni swoją powinność, będzie apostołem szkół polskich...

5) Światlejsi koloniści polscy

Polaki ksiądz czy inteligent nie zawsze mają przystęp do naszego ludu, nie zawsze po-

siadają jego zaufanie, zwłaszcza gdy im przyganiają jakiś za bobon lub niesłusowne postępowanie. Lud nasz jest podejrzliwy. Często niesłusznie przypuszcza, że osoba namawiającego do spełniania jakiejś dobrej sprawy ma w tem swe wyrachowanie lub własny interes... Nie ufa przeto; nie u wierzy...

Inaczej się cała sprawa przedstawi, gdy do niego się zbliży światlejszy kolonista, sąsiad lub znajomy, i wytłumaczy mu na swój sposób tę samą rzecz. Uwierzy od razu pochwali i poprze jego zamiary.

Obyśmy mieli wielu, jak najwięcej, takich światlejszych kolonistów! A da ich nam szkoła, polska szkoła średnia!...

Niekiedy koloniści nasi stawiają dziwne, wygórowane pretensje. Domagają się nauczyciela, od ks. proboszcza, a polskiego księdza od ks. biskupa, jakoby polski nauczyciel czy ksiądz „spadał z nieba”. Wy, koloniści polscy, Kochani Bracia, macie wśród siebie, z waszych dzieci dostarczyć, dać sobie polskiego nauczyciela i polskiego księdza — a to przez szkołę; przez naukę... Wy światlejsi ojcowie, koloniści, objaśnijcie i tłumaczcie to waszym sąsiadom, znajomym, że prawda mówię i choć waszego dobra. Wykształćcie więc sobie polskich nauczycieli i polskich księży!...

Nie będę dłużej i więcej już nudził Szanownych Czytelników na temat szkół polskich. Przedstawiłem wkrótce wartości nauki i szkole, jaką dziecko ponosi, gdy nie uczęszcza do szkoły. Następnie zbijałem różne wymówki rodziców, nie chcących posyłać dzieci na naukę. Wreszcie wskazałem na najważniejszych apostołów, któ-

rzy polskie szkoły popierać powinni. Kończąc gorącym wezwaniem do rodziców, do naszych kolonistów: Posyłajcie swe dzieci

do szkoły! do polskiej szkoły średniej! do wyższych szkół brazylijskich!...

Ks. Józef J. Góral.

## KONGRES „HERWIARZY“

INSTYTUT HERWOWY — SOBRE-TAXA; USTALENIE NAJNIŻSZEJ CENY ZA HERWE

Niezwykle wielką wagę przywiązuje społeczeństwo południowych Stanów Brazylii do Kongresu herwowego i drzewnego, który urządził zebrania w niedzielę, poniedziałek, wtorek, środę i czwartek. Słyszeliśmy się nawet zdanie, że Kongres herwa maty jest najdonioślejszym wydarzeniem po rewolucji. Nie dziwnego; wszak herwa maty i drzewo to bogactwo eksportowe południowych trzech Stanów. Tymczasem w ostatnich latach przemysł herwa maty i drzewa, podstawa dobrobytu tych Stanów, poczynił mocno szwankować i groził upadkiem.

Herwa maty, która do niedawna miała wysoką cenę i popyt, nagle nie tylko spadła szalenie na cenę, ale nawet nikt nie chce jej nabywać.

Podobnie rzecz się ma z drzewem brazylijskiem.

Różne były skargi i zarzuty na ten temat, jednakże, ani skargi, ani zarzuty, czy przypisywaniu winy temu lub owemu rządowi nie usunie zła. Chwiejący się przemysł herwowy i drzewny może tylko uzdrowić mądrze przeprowadzona reforma przemysłu po dokładnym zbadaniu przyczyn i powodów podkopujących główny przemysł południowych Stanów.

W tym to celu zwołano kongres herwowy; a biorąc w nim udział sfery rządowe i przedstawiciele „herwiarzy” i handlarzy drzewa.

Na Kongresie stwierdzono, że herwa maty stoi na trzecim miejscu w eksporcie Brazylii, bo wyprzedza ją tylko w ilości eksportu, kawa i mięso mrożone.

Największy eksport osiągnęła herwa w 1926 roku, bo wy-

eksportowano 92.657 ton za cenę 114.220 kontów. W następnych latach eksport począł spadać coraz bardziej i w roku 1930 wyeksportowano tylko 84.846 ton za cenę 93.352 kontów. Tymczasem podaż herwy ciężko wzrastała.

Niemal jedynym kupcem herwy brazylijskiej była do niedawna Argentyna. Obecnie Argentyna produkuje własną herwę i wskutek tego ogranicza przewóz herwy brazylijskiej.

Innych rynków zbytu herwy brazylijskiej nie starała się zdobyć.

Również zle wpływały na przemysł herwy nierównomierne podatki stanowe i brak porozumienia się herwiarzy południowych Stanów w celu obrony przemysłu herwowego wobec Argentyny.

Na zebraniach Kongresu poruszono wszystkie te bolączki i braki; w celu polepszenia i naprawy przemysłu herwowego po długiej dyskusji Kongres Herwiarzy, uchwalił utworzyć Instytut Matowy w Brazylii, który będzie miał za zadanie scentralizować przemysł herwowy i prowadzenie propagandy.

Instytut ten będzie stał na straży przemysłu herwowego.

Instytut Matowy opracuje jednakowe oplaty, usuwając w ten sposób, walki celne pomiędzy Stanami.

Następnie ustanowiono dodatek od taksy (sobre-taxa), wreszcie uchwalono ustalić najniższą cenę herwy.

W sprawie przemysłu drzewnego uchwalono zorganizować międzywzrostowy syndykat drzewny.

## WIADOMOŚCI Z POLSKI I OPOLSCIE

### Zgodny front wszystkich stronniectw polskich w sprawach zagranicznych

W Warszawie na zebraniu sejmowej komisji spraw zagranicznych poruszana była sprawa polityki zagranicznej.

Na pytanie czy Polska ma odpowiadać na ataki prasy niemieckiej, poseł Mackiewicz oświadczył, że o przyszłość swych ziem Polska może być spokojna, gdyż na straży ich stoi wzrastająca z roku na rok polskość oraz bitna polska armja. Zdaniem

posta Mackiewicz, odpowiadanie na ataki prasy niemieckiej jest niepotrzebne, gdyż wywołuje raczej wrażenie jakiejś niepowinności.

Poseł Hołwko stwierdził, że gdy chodzi o politykę zagraniczną zwłaszcza w stosunku do Niemiec i Litwy, wtedy sprawy wewnętrzne milkną, a wszystkie stronniectwa polskie stają zgodnym frontem.

### ILU POLAKÓW WYEMIGROWAŁO W UBIEGŁYM ROKU

Według urzędowej statystyki w ubiegłym roku (1930) wyemigrowało z Polski 218387 osób; z tej liczby do obcych

krajów w Europie wyemigrowało 171.853 osób, reszta (46534) do krajów zamorskich a mianowicie do Brazylii.

13 430 osób; do Argentyny 13 804 osób; do Kanady 16 940 osób; a do Stanów Zjednoczonych 6 609 osób. W poprzednim roku 1929 wyemigrowało z Polski 243 442 a w roku 1928 wyjechało 186 630 osób. Do Brazylii w 1929 wyjechało 8 632 osób a w 1928 tylko 4 402 osób.

BADANIE PÓLTOBA MILJONA RECEPT W POZNANIU

W Poznaniu toczy się proces w sprawie sprzedaży kokainy, w którą wieszanych jest kilku lekarzy i aptekarzy z Kasy Chorych. Ażeby wykryć sprawców nadużyć, trzeba będzie przejrzeć wszystkie recepty przyjęte przez Kasę Chorych w r. 1930, a jest tych recept półtora miliona.

Do żmudnej tej pracy Kasa Chorych wydelegowała 6 urzędników; ażeby wyszukać fałszywe recepty, będą oni musieli przejrzeć całe półtora miliona recept.

ILE ZBOŻA WYWOZI POLSKA?

Polska jest krajem rolniczym, dlatego też sprzedaje za granicę sporo zboża. Eksport ten wzrasta z roku na rok, gdy bowiem w roku 1929 wywieziono z Polski w ciągu 11 miesięcy 429 tysięcy 950 tonn, wartości 141 milionów 600 tysięcy złotych, to w roku 1930 również w ciągu 11 miesięcy wywieziono z Polski poza granicę 737 tysięcy 336 tonn zboża, wartości 161 milionów, 448 tysięcy złotych.

OLBRZYMI SPADKI POLSKI BEZ SPADKOBIERCÓW

Przed kilku dniami donosiliśmy o milionowym, beztestamentowym spadku, jaki pozostawił niejaki Biedermann, kupiec, zmarły w Nici. Według pierwotnych wiadomości, spadek ten miał wynosić 20 milionów złotych.

Obecnie dowiadujemy się, że spadek ten jest znacznie wyższy, wynosi bowiem 20 milionów dolarów. Zmarły Tadeusz Biedermann był jednym z niezliczonych ludzi, którzy w krótkim czasie potrafiliby swą pracą zdobyć ogromny majątek Tadeusz Biedermann wraz ze swym bratem opuścił przed 30 laty Polskę i osiedlił się w Niemczech, prowadząc handel futrami. Po odzyskaniu niepodległości Polski, Biedermannowie przyjęli polskie obywatelstwo.

Przed rokiem mł. dszy brat umarł, pozostawiając w spadku 10 milionów dolarów. Śmierć Tadeusza Biedermann nastąpiła niespodziewanie w czasie operacji ślepej kiszki w Nici. Ponieważ Biedermannowie nie zostawili testamentu, ani bliższej rodziny, ich doradca prawny zawiadomił natychmiast krewnych w Polsce.

W ciągu kilku dni ustalono liczbę pretendentów do spadku, z których jednak ani jeden nie nosi nazwiska Biedermann, gdyż rodzina ta w Polsce wymarła. Wprawdzie istnieje w Łodzi rodzina Biedermannów, znanych przemysłowców, jednak ta, z pochodzenia niemiecka, nie jest połączona żadnymi węzłami pokrewieństwa ze zmarłym milionerem.

Z Brazylii

W JEDNYM TYGODNIU ZMARŁO DWÓCH KAPŁANÓW POLSKICH.

Polonia Brazylijska utraciła w tym tygodniu dwóch gorliwych kapłanów; Pan Bóg powołał ich do siebie.

W poprzednim już numerze donosiliśmy o nagłej śmierci ś. p. Ka. Walentego Gertnera,

ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy, proboszcza z Prudentopolis.

Śmierć zaskoczyła Go na posterunku. Pogrzeb odbył się w czwartek rano.

Obecnie dowiadujemy się, że w S. Catharinie w parafii Cocal zmarł dwa dni wcześniej, bo 15 b. m. Ka. Franciszek Chyliński.

Zmarły był księdzem świeckim i wyświęconym był w Polsce; do Brazylii przybył około roku 1900 i od tego czasu był proboszczem w Cocal. Świętobliwością życia, gorliwością, pracowitością i poświęceniem dla bliźnich, gorącą miłością Ojczyzny zyskał sobie serca swych parafian.

Obaj zmarli kapłani pochodzili z Poznańskiego. Oześć ich pamięci.

BRAZYLIJSKA HERWA ROZPOWSZECHNIA SIĘ W AUSTRJI

Już poraz drugi została urządzona na targach wiedeńskich wspaniała wystawa herwa matły. Wystawa obecna została zorganizowana przez reprezentanta Instytutu Matowych z Kurytyby i Joinville p. Franciszka Mesnera.

Prawdopodobnie użycie herwa matły przyjmie się w Austrii wśród szerokich warstw, tem więcej, że rząd austriacki zmniejszył cło importu na herwa matle.

Czy już wszystkie Towarzystwa należą do CENTRALNEGO ZWIĄZKU i czy wybrały delegatów na Sejmik?

Paraná

POZORY NIEKIEDY MYŁA W miejscowości Tamandaré sąsiedzi rodziny Leśnikowskich zauważyli, że córka ich, Monika Leśnikowska poczyniła przybierać coraz widoczniej, kształty niewiasty brzemiennej.

Dawili się tem bardzo, tak jej rodzice jak i sąsiedzi, bo wszyscy znali i uważali Monikę za pożądaną uczciwą dziewczynę, ale cóż, zmieniająca się zewnętrznie postać dziewczyny naprowadzała na nieprzychylnie dla niej do myśli i podejrzenia.

Naprawdę dziewczyna zaklinała się, że jest niewinna, i że jej obrzmiałość pochodzi zapewne z choroby.

Ktoś poradził jej ażeby udała się do lekarza; tak też zrobiła i rzeczywiście lekarz stwierdził, że stan dziewczyny zmienił się z powodu nabrzmiałości pochodzącej od choroby tak zwanej «kystos», polegającej na gromadzeniu się i zrośnięciu włókien mięsnych.

Naturalnie, nabrzmiałość ta nie ma nic wspólnego z brzemiennością, to też lekarz Dr. Frederico do Maręp dokonał operacji uwalniającej uczciwą dziewczynę niewinłą od niesłusznych podejrzeń sąsiadów, lecz także i od bolesnej nabrzmiałości.

KURYTYBA

MINISTER COLLOR ODJECHAŁ DO RIO.

Minister Pracy, p. Lindolpho Collor, który od kilku dni bawił w Kurytybie, udał się z powrotem do Rio.

Przed swym odjazdem minister Collor odwiedził Uniwersytet Parański, różne fabryki, zwłaszcza młyny herwa matły, a także niektóre miejscowości podkurytybskie, jak «Ouro Fino» i inne.

Rio Grande do Sul TYFUS BRZUSZNY ZAGRAŻA

W Porto Alegre zauważono kilka wypadków zachorzeń na tyfus brzuszny.

Zarażliwa ta choroba wzbudza wśród ludności duże zaniepokojenie, tem więcej, że Dyrekcja Hygieny oświadczyła, iż nie rozporządza dostateczną ilością lekarzy, którzyby mogli usunąć niebezpieczeństwo rozszerzania się zarazy, za pomocą szepienia.

NIE CHCA PŁACIĆ PODATKÓW OD AUT

W Porto Alegre nie opłacili w przepisany termin podatków od samochodów 1.200 właścicieli.

Prefektura znalazła się wobec tego w kłopotcie.

Ostatecznie, postanowiła Prefektura przedłużyć termin wpłacania podatków od aut do 28 b. m. ale przytem nałożyła karę 6 procent.

URODZAJNE WINOBRANIE.

Pomimo posuchy, dającej się we znaki w całym Stanie, wino-branie zapowiada się pomyślnie. Kooperatywy riograndeńskie w liczbie 18, obliczają, że wyprodukują około 180 000 hektolitrów wina.

P. KONSUL DOWNAROWICZ W PORTO ALEGRE.

Jak to już donosiliśmy, P. Konsul Downarowicz udał się, kilka dni temu, na objazdy kolonii polskich w Stanie Rio Grande do Sul.

Obecnie, donosi nam jeden z naszych Czytelników, że p. Konsul odwiedził kolonję portoaalegreńską. P. Konsul przybył do Porto Alegre w dniu 2-go marca i pozostał tam pięć dni. Organi zaoj polskie bardzo serdecznie powitały i podejmowały pana Konsula.

Z Porto Alegre udał się P. Konsul wraz z towarzyszącymi mu p. C. Sokulskim i p. R. Papłą do Marjanna Pimentel.

To i owo

Konferencja w sprawie kawy, która w tych dniach miała się odbyć w Rio, została odłożona do 15 maja b. r.

Rząd francuski przeznaczył 3 520 000 franków na szerzenie propagandy kultury francuskiej za pomocą odczytów w Ameryce Południowej.

W Rio gwałtowny huragan poczynił duże szkody w mieście.

Sławny fabrykant samochodów, Ford sadił będzie na wielką skalę pomarańcze w Stanie Pará

Najsławniejsi artyści filmowi wyświetlać będą propagandowy film dźwiękowy o herwa matle

Iskierki z całego świata.

W Polsce naliczono 284 starców stu i więcej-letnich.

Ludzi w wieku 90-100 lat jest w Polsce 5 788 w wieku zaś od 80-90 lat 107 517.

Pomijając Warszawę a Parążem zostanie otwarta linia autobusowa.

W Czewicach w pobliżu Bielska wybuchnął ogień w fabryce zapalek; około 300 tysięcy pudełek zapalek spłonęło.

W Szwajcarii lawina śnieżna zasyłała całkowicie hotel, w którym znajdowało się 7 osób; trzy osoby udały się uratować reszta poniosła śmierć.

Emigracja z Polski do

Największy Polski Zakład Fotograficzny w Brazylii

„PHOTO MODERNO“

Al. Majewskiego prowadzony przez specjalistę Antoniego Linzmeyera Kurytyba, Rua São Francisco 64 (w pobliżu kościoła da Ordem) Wykonuje się zdjęcia wszelkiego rodzaju. Reprodukcie, powiększenia do naturalnej wielkości. Na zamówienia wyjazd i na kolonje. Specjalność: Zdjęcia nocne przy magnezie; portrety węglem, sepią i olejną; akwarele i pastele. PRACA GWARANTOWANA.

Argentyny została wstrzymana na miesiąc marzec.

W Anglii, samolot wojсковy natknął się na szybującego w powietrzu wielkiego orła; w dziwnym tem zderzeniu zlamano się skrzydło samolotu i lotnicy ponieśli śmierć

Telegramy

Z Polski wyruszył na Maderę polski kontrtorpedowiec, na którym Marszałek Piłsudski powrócił do Polski zwiędzając przedtem porty Egiptu i Palestyny.

Trybunał sądowy w Brześciu Litewskim skazał na karę śmierci marynarza polskiego, który uprawiał szpiegostwo na korzyść Sowietów.

Magistrat gdański postanowił udzielać zapomóg, tylko tym bezrobotnym, którzy zgodzą się pracować przynajmniej cztery godziny; rozporządzenie to jest wydane dlatego, że wielu robotników nie chciało pracować lecz oczekiwali zapomogi rządowej przeznaczanej bezrobotnym

We Włoszech zmarł Kardynał Piotr Maffi.

We Włoszech w katastrofie lotniczej zginęli lotnicy Umberto Magdalena i Fausto Ceceoni, którzy wraz z generałem Italo Balbo dokonali niedawno przelotu z Włoch do Brazylii.

Belgia, Rumunia, Francja, Stany Zjednoczone i Jugosławia bojkolują towary sowieckie.

W Rio ołacono, za funt szterlingów 60\$952. a za dolara 12\$450.

NIEZWYKŁA HISTORIA ŻYCIEM POGRZEBANEGO

W jednym z miast szwajcarskich zdarzył się wypadek szczególnie rzadkiego rodzaju letargu, który omal nie doprowadził do tragicznego końca. W pewnej piekarni znaleziono mieszkającego tam czeladnika, nie dającego żadnych znaków życia. Sprowadzony natychmiast lekarz stwierdził śmierć. Właściciel piekarni zawiadomił o wypadku rodzinę zmarłego, którego ułożono w trumnie i zaczęto robić przygotowania do pogrzebu. Gdy następnego dnia rano właściciel piekarni szedł do izby, w której leżało ciało, aby wydać ostatnie zarządzenia, spotkał rzekomego zmarłego na schodach, zupełnie zdrowego ale bardzo rozdrążonego. Okazało się, że był pogrążony w letargu i to tak dziwnym, że słyszał wszystko, co się dokoła niego działo, nie mógł jednak wydać głosu ani wykonać najmniejszego ruchu.

Z początku sądził, że to sen, potem zdawało mu się, że wszystko jest żartem, przekonawszy się jednak z rozmów kolegów, że naprawdę przygotowują jego pogrzeb, przeraził się śmiertelnie i usiłował wyjść z trumny, co mu się jednak udało dopiero nad ranem, jeszcze w porę, aby uniknąć strasznego losu żywym pogrzebanego. Był tak wściekły, że porozbijał swą trumnę na drzazgi i właśnie miał zamiar udać się do lekarza który go uznał za trup, aby się z nim «porachować», gdy spotkał majstra na schodach. Z trudem udało się niedoszłego nieboszczyka odwieść od zamiaru wyrwania krwawej zemsty na lekarzu.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

P. J. Mokwa - Pieniądże otrzymaliśmy - dziękujemy. P. W. Gottfried - Pieniądże otrzymaliśmy - dziękujemy. Pokwitowania na osobnej kartce nie możemy wkładać do gazety wysyłanej pod penskim adresem a to z tego względu, że nalepiając przegładając wszystkie adresy i wyszukując pańską gazetę.

P. Anna Wolińska (z domu Łacińska) ma w Redakcji do odebrania ważny list z Ameryki Południowej.

ŻOHO ARTYKULU O ZJAZDACH MALLETAŃSKICH

W związku z artykułem p. Kalasantego Włoczykija o zjazdach Malletańskich w którym to artykule była mowa także o Kolegium im. H. Sienkiewicza, p. Fr. Chruścielowski, kierownik powyższego Kolegium nadesłał nam list, w którym, między innymi, pisze:

Stwierdzam, że Kolegium im. Henryka Sienkiewicza w Kurytybie stoi na stanowisku politycznym, nie podlega żadnym ubocznym wpływom, wypełnia li tylko ściśle obowiązki i zadania w ramach programu, przyjętego i ustalonego przez ożynniki miarodajne, do których należy i Zarząd Kolegium. Nie można zaś chyba posądzić Zarządu o to, ażeby dawał swoje placet na przewracanie młodzieńszkom w głowach... skoro skład osobowy tego Zarządu stanowią: Ks. proboszcz Trzebiatowski, redaktor «Ludu», ks. Palka, który jednocześnie uczy religii w szkole, p. p. Palaz, Luchowski, Twardowski, Porat, Ziarnicki, Wisniewski, Kociuszkiński, Amplewski i niżej podpisany.

Na obronę szkoły przed zarzutem Kalasantego Włoczykija muszę dodać i to, że w ostatnich latach w Kolegium uczył się obok dzieci robotników, robotników, rzemieślników, również - dzieci lekarzy, inżynierów, urzędników, jednym słowem - inteligencji.

Dla przykładu: ówka p. Konsula Rzplitej Polskiej. Wreszcie na obronę szkoły pozwolę sobie zacytować słowa Rady Emigracyjnej, p. Pankiewicza, wypowiedziane publicznie na odczyt 4 listopada 1930 r. w Kurytybie.

Stwierdzam z całą obiektywnością, że Kolegium im. H. Sienkiewicza w Kurytybie stoi na wysokości zadania. Miałem możność przekonać się osobiście, wizytując wszystkich nauczycieli i przysuchując się przez dwa dni egzaminom.

Kurytyba, 13. III. 31. Franciszek Chruścielowski, Kierownik Kolegium im. H. Sienkiewicza w Kurytybie.

Oświadczenie p. kierownika Kolegium uważamy za słuszne i przebijają się w niem jedynie troska o rozwój szkoły.

Zaznaczamy jednak, że cierpkie słowa p. Włoczykija odnoszą się, jak to zresztą z tekstu wynika, nie do obecnych nauczycieli Kolegium tak kurytybskiego jak i malletańskiego, lecz do dawniejszych wychowawców.

BYT GŁOŚNA RADOŚĆ

Juliusz Harvich w Stanach Zjednoczonych niemal szalał z radości, gdy żona obdarzyła go synem. Nie wiedział, jak wyrazić swą radość. Gdyby miał armatę, strzelałby z radości.

Armaty nie miał, ale zato posiadał dynamit, a w podwórzu stała wielka metalowa beczka do odpadków. Od czegoż więc pomysł? Dynamit w beczkę i wypalił na wiwat z takim rezultatem, że wszystkie sąsiednie domy zadrażyły w posadach. Harvich opowiada dzisiaj kłucznikowi więziennemu, jakiego ma wspaniałego syna.

INFORMACJE

Władze sowieckie wyraziły zgodę na wydanie akt oświeckich obywatelom polskim, urzędnikom dawnych kolei Warszawsko-Wiedeńskiej, Nadwiślańskiej i Fabryczno-Lódzkiej.

Osoby, chcące odzyskać tego rodzaju dokumenty, złożone swego czasu w biurach wspomnianych kolei, powinny skierować pismienne podanie, poparte dowodem obywatelstwa polskiego według następującego wykazu.

1) Imię, i nazwisko pracownika. 2) Imię ojca. 3) Rodzaj służby wykonywanej z początkiem 1914 r. 4) Dokładny adres.

Podanie te należy kierować w terminie jaknajszyszym wprost do Ministerstwa Komunikacji, Biuro Personalne, w Warszawie, Nowy Świat, 14.

Dobra okazja!

Na kolonji Thomas Coelho Jest do sprzedania ładna gospodarka, 6-cio akrowa nie daleko miasta Kurytyby, do tego 4 i pół akrow warty lasem, dom mieszkalny, kuchnia, stodoła i t. d. zabudowania jest w bardzo dobrym stanie, są dwie portery ogrodzone drótami a z jednej strony graniczy Pasatuna, kościół i szkoła jest w miejscu, załedwie 15 minut drogi, do stacji kolejowej Bauguy 8 kilom. cena kupna jest bardzo przystępna. Informacji udziela właściciel Jan Budziak. Thomas Coelho, Paraná.

# DOM BANKOWY

## Salamão Guellmann

KURYTYBA — Praça Dr. Generoso Marques 15  
[Dawniejszy Plac Muncyपालny]

Załatwia wszelkie sprawy bankowe, jak przyjmowanie oszczędności w depozyt na wysoki procent inkasowanie i dyskontowanie weksli, przekazów pieniężnych w kraju i zagranicą.  
Płacimy największe procenta od rachunków chwilowych na czas określony.

**OBŚLUGA RZETELNA I PREDKA. — INFORMACJE BEZPŁATNE.**

# LEILÃO — Licytacja

## Koni i Bydła

upoważniona przez Sekretarza Skarbu i Przemysłu. Przez Licytatora rządowego PEDRO DE OLIVEIRA będą wysprzedawane na licytacji DNIA 22 MARCA, w niedzielę o godz. 10 rano:

- Klacz Villa Maria czystej rasy angielskiej
- Klacz Cloud czystej rasy angielskiej
- Klacz Egina czystej rasy angielskiej
- Klacz Ginton czystej rasy angielskiej
- Klacz Bahia czystej rasy angielskiej
- Klacz Estrella czystej rasy angielskiej
- Klacz Inglesa czystej rasy angielskiej
- Klacz Aba czystej rasy angielskiej

Licytacja ta odbędzie się w **Quartel da Força Militar do Estado** Rua Marechal Floriano Peixoto.

### LICYTACJA BUHAJI

upoważniona przy Sekretarza Skarbu i Przemysłu. Przez Licytatora rządowego PEDRO DE OLIVEIRA będą wysprzedawane w **Niedzielę 29 Marca o 10 godz. rano** na **Granja do Gangury, na Estrada Graçosa, kilometro 16 da Capital:**

- Pubaj, egeu rasy Mecha
- Bubaj, Plumer II rasy Jersey
- Krowa, Metti II rasy holenderskiej
- Krowa, Mocinha II rasy holenderskiej
- Krowa, Beneca II rasy holenderskiej
- Jałowka Garjô, rasy Caracú
- Jałowka Limousine rasy Caracú
- Jałowka Curupira rasy Caracú
- Jałowka Orupura rasy Caracú
- Jałowka Tubefá rasy Caracú

Zawiadomienie: Zwierzęta zakupione muszą być zaraz zapłacone. Informacji udziela: **Pedro de Oliveira** — Praça Osorio 278.

## Baczność! Dr. Carlos Heller

**Wszystko po cenach aniołowych.** Książki do nabożeństwa — wielki wybór, co dopiero nadszedł z Kurpy! — Obrazy religijne, figury kościelne, kromki, listki, listki i wszelkie inne towary dewocjonalne! Wszelkie przybory szkolne. Drukarnia i inroligatornia. — Fabryka pieczętek gumowych i metalowych.  
**C. E. SCHULZ & COMP.**  
Rua Barão do Serro Azul 66-68  
CURITYBA — Paraná

## LICYTACJA

Rządowy Licytator  
**PEDRO DE OLIVEIRA**

przyjmuje meble oraz inne sprzęty. Podejmuje się sprzedaży posiadłości, zwierząt domowych, wozów i t. p.

**Manoel de Abreu**, jego pomocnik, który już ma 20-letnią praktykę w tym fachu, w Stanie Parany, urządza licytację po domach.

Za sprzęty, mające być sprzedawane, daje się zaliczkę.

Biuro: **Praça Osorio 278.**

Skład: **Aven. Vicente Machado 2.**

Biuro i skład otwarty od 8-mej do 18-tej godziny.

## ADWOKACI

**Dr. J. Berquo F. Coelho**  
**Dr. Jan Grabaki**

Rua 15 de Novembro 413.

1-ro andar — sala 7

CURITYBA — Paraná — Brasil

## POLSKI HOTEL

**Hotel Martins**

Właściciel **M. JARUGA**

Ulica Klachuelo 114 —

Curityba — Paraná,

naprzeciw Pałacu Muncyपालnego róg Placu Dr. Gen. Marques

Caixa Postal 463 — Tel. 989

**Kuchnia pierwszorzędna**

Urządzenie wspaniałe w modnym

żelazo-betonowym pałacyku z

wszelkimi wygodami i hygieną.

50 pokojów urządzonej z komfortem.

**CENY PRZYSTĘPNE.**

## Skład drzewa

pinjorowego, imbijowego, cedrowego do budowl. Posiada zawsze wybór w deskach na podłogi, suity i t. d. Podejmuje się wykonania w zakresie wszelkich budowl, oraz bram, okien, sechodów i t. d.

**Fabrica do Povo**  
**Adolpho Barnack**  
**Rua Ivahy 75 — Telefon 766.**

## APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: **KUNO KLEEMANN**

Kurytyba — Praça Tiradentes 87 — Telefon 1084

Bogaty skład nowo sprowadzonych artykułów drogerijnych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumarii, mydełek, artykułów gumowych, aniliny i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskiej.  
**MÓWI SIĘ PO POLSKU.**



## CASA IDEAL

Rua José Bonifácio 81 — caixa p. 209

Filiał:

Rua 15 de Novembro 167.

Zawiadamy naszą Szan. Klientelę, że posiadamy ogromny wybór w buciach damskich, męskich i dziecięcych, które to buci są modne najlepszej jakości; sprzedajemy je po cenach bardzo niskich. Nie obawiamy się konkurentów

**FILJE: Ponta Grossa, Joinville e Blumenau.**

## SKŁAD NASION I JARZYN

**SEMENTEIRA**

Travessa

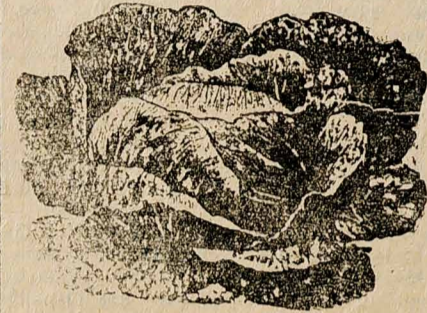
Oliveira Bello Nr 33

**A. H. & Cia**

Wyrabia bukiety i wianki, rysunki do

ogrodów i parków.

Nasiona świeże i gwarantowane; wysyłamy pocztą i koleją na całą Brazylię. — Ceny niskie.



## Drzewo do Budowli

**Ludovico Buhner,**

który posiada skład drzewa przy **Rua Visconde de Guarapuava N 171**, zawiadamia swoich Szan. Odbiorców, że jeszcze jeden **Tartak** objął na dobrych warunkach i dlatego zniżył cenę na drzewie aby zadowolić klientelę.

W powyżej wspomnianym składzie znajdują zawsze budowniczy, stolarze i cieśle suche drzewo heblowane i nie obrabione różnego rozmiaru i różnej jakości po cenach niskich. — Specjalny skład desek na suity, podłogi i inne wyroby.

### AUTO DO WYNAJĘCIA

**Praça Dr. Faria**, obok Egreja Rosario. Telefon 628.

Numer aut: 524, 551 i 564. Ceny bardzo niskie. Szoferzy są Polacy.

W krótkim czasie można nau-

czyć się

## BUCHALTERJI

Praktyczne kursa Buchalterji prof

**Raul Gomes.** Uczniowie uczą się

**Buchalterji** szybko, praktycznie i

solidnie. Wykłada się korespondencję, daktyleografię, Szkoła ta już istnieje 12

lat, w której to szkole zdali już studenci

egzamina buchalterji ze Stanów: Parana,

Santa Catharina i B. Paulo jak: **Mehal**

**Musacki** (Mallet), **Wladyslaw** i **Frauciszek**

**Brzeski** (Paulo Frontin), **Józef**

**Zadraski** (Pawandava), **Bertold Ditzel**

(Ponta Grossa), **Jorge Kloster** (Guarapuava), **João Hoffmann** (Ponta Grossa)

Internat i Externat  
**Curityba — Rua 13 de Maio 103**

Zbliżyła się i patrzyła na statkę z nabożnym przejęciem. Nagle dojrzała w nodze, wysuniętej z pod staty, sterozący gwóźdz. Musiał być głęboko wbity w marmur, bo tylko główka wystawała. Dora była oburzona, zarazem jednak ciekawa, kto mógł tak piękną rzeczbę zeszedzić.

Nareszcie schyliła się, schwyła za główkę i spróbowała gwóźdz wyłuskać. Krzyknęła lekko ze strachu i odskoczyła, bo statka poruszyła się, powoli posunęła naprzód — i zatrzymała. Na miejscu, na którym poprzednio stała, ukazał się w podłodze otwór dory, przez który z łatwością człowiek mógł się przesuwać.

Pochyliła się i dojrzała w otworze kręcone schody, w dół prowadzące. Teraz już wiedziała, w jakim celu wbity był gwóździk, który wystawał z nogi na cal przeszło.

Przycisnęła go naprzód i figura cicho zakryła sobą otwór.

Odkryła to dodała niańce odwagi — sama nie wiedziała dlaczego. Dokąd prowadziły te kręcone schody?

W każdym razie do bezpiecznej kryjówki, do której w razie potrzeby schronić się mogły z Melanją.

Wyszła z kapłoy i, przypominawszy sobie o liście, zwróciła się szybko w przeciwnym kierunku.

Wkrótce doszła do schodów, ale nie do głównych marmurowych, tylko do bocznych, których wazki, moone dębowe stopnie, miejscami poniszczone były. Sama nie wiedząc o tem, weszła do jednej z potężnych narożnych baszt. U dołu schodów, natrafiła na małe drzwiczki, otworzyła je i znalazła się na świetle dziennem, na skałach od strony morza.

Ku wielkiej swojej radości zobaczyła niedaleko górnego Józka, nie mogła się jednak odważyć na podstawienie nogi na wąskim skalistym wrębie, otaczającym na dużej przestrzeni podmurowanie zamku.

Najmniejsze fałszywe stąpnięcie spowodować mogło śmierć, bo skała spałała prostopadłe do morza, na powierzchni którego u brzegu starczyły rafy.

Dora zawołała, i Jósiek usłyszał jej głos.

Zgrabnie wdrapał się na skałę i stanął przed nią z głupie-przebiegłym uśmiechem.

Dora wyciągnęła z kieszeni monetę i pokazała ją chłopcu.

— Dam ci ten talar Jósiek, jeżeli mi zrobisz jedną przysługę.

Chłopak kiwał głową i ochwicie wyciągnął rękę.

— Znasz drogę do najbliższej stacji pocztowej?

— Byłam już tam, znam! powiedział skwapliwie chłopak, nie spuszczać oczu z ręki Dory.

— Mógłbyś mi tam zanieść list, Jósiek?

Chłopak skinął głową.

Dora oddała mu list do doktora Kellera i monetę której Jósiek przytrzymał się z zachwytem.

— Nie powiedz nikomu, że mi to, załatwiłeś, słyszysz, Jósiek! przykaszowała mu Dora — ani ojcu, ani matce!

Jósiek uśmiechnął się na znak, że zrozumiał.

Przy całej swojej ograniczonej, miał sporą dozę przebiegłości i dobrze pojął, czego Dora od niego chciała.

— Masz kieszki w kurcie, Jósiek? pytała Dora przezornie Musisz list włożyć do kieszki, żeby go nikt nie zobaczył i nie odebrał!

Okazało się, że chłopak miał w kurcie dwie niezgłębione kieszenie, z których jedna była zupełnie podarta, a druga napełniona jakkami nadbrzeżnych psaków.

Bez namysłu wyrzucił ją i wpałował list do opróżnionej kieszeni.

Dora nakazała mu raz jeszcze milczenie i przezorność, i chłopak pozdzielił.

— Zanieś list na pewno mrucała Dora, patrząc za nim. Jutro doktor Keller dostanie go. Wyjedźcie natychmiast i możemy spodziewać go się tu pojutrze wieczorem. Do tej chwili Bóg będzie się nami opiekował!

Dora, wchodząc do zamku, spojrzała w górne okna i — oniemiała z przerażenia.

Pośrodku górnego piętra znajdował się balkon, a na nim, wysoko ponad morzem, stała hrabina Melanja, oparta o kamienną balustradę.

Stała nieruchomo, nie widząc niańki, z wzrokiem utkwionym w morze.

Nie przypuszczała nawet groźnego jej niebezpieczeństwa.

Zdecydowała się wreszcie, pomimo olbrzymich trudności, przybyć tę drogę piechotą razem z Melanją, kiedy nagle hrabina zaschorowała poważnie.

Była to ciężka febra, która napełniła Dorę niewymowną trwogą.

Nie mogła przywołać doktora, bo nie chciała zostawić Melanji samej, a Jarkawa odmówiła wszelkiej pomocy.

W końcu drugiego tygodnia Melanja przetrwała jeden jeszcze atak, a potem zapadła w sen głęboki.

A dziś, w chwili kiedy Dora rozwała wszystkie ubiegłe wypadki, Melanja obudziła się i wraz z chorobą ustąpił straszny stan obłądki.

Dora patrzyła na swą panią z niepokojem.

Nareszcie hrabina otworzyła oczy i zwróciła się do Dory z pytaniem:

— Osy byłam długo chora?

— Tak, droga pani, bardzo długo! — odpowiedziała Dora płacząc.

— Co to za pokój? — zapytała Melanja, rozglądając się w okolo. — Dlaczego nie jestem w moim pokoju, Doro?

Dora prawie odchodziła od zmysłów z bólu i strachu.

Nie wiedziała co odpowiedzieć; w żaden sposób nie mogła powiadzieć jej o zdradu wszystkich, bez przygotowania.

Widocznie było, że hrabina nie pamiętała nic o, się z nią dzieła.

Dora uważała to za wielkie dobrodziejstwo, i postanowiła później dopiero, powoli, wyjaśnić jej całą straszną prawdę.

Zamiała głowę nad tem, jakiego wzbiegła okrzyk.

— Dlaczego nie odpowiadasz, Doro? Mówże — zawołała Melanja niecierpliwie. — Gdzie jesteśmy?

— Ach, droga wielmożna pani — mówiła Dora błagalnie — niech pani leży spokojnie. Jestem przy pani, powinna pani unikać wzruszenia. Potem odpowiem na wszystkie pytania.

— Gdzie mój mąż, Doro? — mówiła Melanja z niepokojem.

— Ach, gdzieby był, w swoim pokoju! — zawołała Dora zmieszana, nie wiedząc co poząca.

Hrabina podniosła się szybko. Wzrok jej przebiegał błystro cały pokój.

— Nie, Doro! — odpowiedziała, wstrząsając głową. — Nie jesteśmy w pałacu Reichenbach! Nie widziałam ni-

gdy jeszcze tego pokoju! A gdzie mój Erwin? — zawołała żywo. — Idź, przynajmniej przynieść mi dziecko!

Dorze o mało serce nie pękło z bólu. Rozpaczała się ogarnęła, szlochając, usunęła się na kolana i ukryła twarz w rękach.

Chwilę trwale przygnębiające milczenie.

— Doro! — zabrzmiał skargą głos hrabiny.

Wierna niańka podniosła głowę i spojrzała lekliwie w strwożone oczy Melanji.

— Doro, zaklinam cię, nie zostawiaj mnie w niepewności! — zawołała hrabina i schwyła niańkę za rękę. — Coś się stało! Czuję to! Gdzie moje dziecko? Gdzie mój mąż? Pytam się ciebie raz jeszcze! odpowiedz!

— Ach, Boże! — lękała Dora rozpaczliwie, i drżącymi ustami przylgnęła do ręki Melanji. — Co ja zrobię? Nie mogę powiedzieć, nie, nie mogę, serce by mi pękło!

— Doro! — krzyknęła Melanja wzburzona zrywając się z kanapy — Chcę wszystko wiedzieć! Słyszysz? mów! Dora starała się opamiętać.

Musiała zebrać siły, bo widziała wyraźnie, że Melanja nie da się niósom uspokoić.

Sama nie wiedziała jak zacząć, co powiedzieć? chciała ukryć, co najboleśniejsze.

— Wielki Boże! Doro! — lęknęła Melanja. — Co znaczy twoje milczenie? Jeżeli nie chcesz, żeby umarła z niepokojem, mów! Czy nie ma tu ani męża mego, ani dziecka? Może chorzy oboje, a może...

— Nie, nie, dobra, kochana pani hrabino! Niech się pani uspokoi! — szlochała Dora. — Mąż, pani nie chory... — A dziecko, Erwin? — przerwała jej Melanja.

— I on nie! Nie, nie, — lękała Dora. — Boże, dzięki Ci! — szepnęła Melanja i, wyczerpana osunęła się na kanapę. — Powiedz mi, dlaczego my tu same jesteśmy? Co to znaczy, Doro?

— Ach, droga pani, opowiem pani wszystko — odpowiedziała Dora wymijająco. — Ale nie teraz, nie dziś! Może jutro, kiedy się pani uspokoi i wzmocni trochę.

— Jestem spokojna, Doro! — odpowiedziała Melanja ze śmiechem ukrywaniem

# Jedyna okazja w składzie

# CASA COLOMBO

## Która potrwa tylko 15 dni

DAJE 40 I 50 PROCENT ZNIŻKI OD CEN POPRZEDNICH CHOĆ PIENIĄDZ SPADA.  
 Casa Colombo POSTANOWIŁ WYSPRZEDAĆ W CIAGU 15 DNIACH W TYM MIESIĄCU O 50 PROCENT NIŻEJ MATERJAŁY, ANIZELI DOTYCHCZAS, ABY MIEĆ MIEJSCE NA TOWARY NADCHODZĄCE ZIMOWE.

Korzystajcie z tak wielkiej okazji w CASA COLOMBO, w największym składzie w Kurytybie Rua Riachuelo 191, Palacio Riachuelo, naprzeciw Casa Porcellana a obok CASA FAVORITA

Morim »Ave Maria« prawdziwe, sztuka	20\$000	Plusze fantazyjne dobre z 3\$ za	2\$000	Pończochy Escocia świeżo otrzymane	1\$200
»Dom Pedro« prawdziwe, za	24\$000	Alpaka jedw. dobra z 7\$ za	4\$500	Szkarpetki jedw. dobre z 5\$ za	3\$500
»Libra, »Amor a Patria« z 50\$ za	28\$000	Jedwab w wyborze z 8\$ do zlikwidowania za	4\$000	Szkarpetki »Escocia«	1\$000
Jedwab pralny japoński prawdziwy, metr	4\$000	Brimy kaki, angielskie, wojskowe z 5\$ za	2\$500	Szkarpetki dla dzieci jedwabne z 3\$ za	2\$000
Pasty Golgate, pudełko z 3\$ za	2\$000	Brimy różne 40 proc	od 1\$000	Szkarpetki »Escocia« dla dzieci z 2\$ za	1\$000
»Kolinós« pudełko po	2\$500	Brimy białe lniane z 8\$ za	4\$500	Koszule z trikoliny dobre z 14\$ za	8\$500
Puder Reñy, pudełko wielkie po	2\$500	Chitão na nakrycia z 2\$ za	1\$300	Półkoszulki dla mężczyzn dobre z 6\$ za	3\$500
Puder Lady, pudełko wielkie po	2\$200	Cachemira dobre na suknie tailleur z 8\$ za	4\$500	Kalesony dla mężczyzn z 7\$ za	4\$000
Puder małe po	\$400	Gorgorão jedwabne, 1 m. szer. z 8\$ za	5\$000	Chusteczki Piramide, różne dobre, tuzin	20\$000
Puder Cheramy, francuski	2\$500	Alpaka jedwabne modna z 9\$ za	6\$000	Chusteczki białe, dobre lniane tuz. z 14\$ za	9\$000
Płótno bawełniane białe, dobre 10 m. z 12\$ za	8\$000	Voil Georgette szwajc. fantazyjne z 9\$ za	5\$000	Chusteczki w kratki tuzin z 10\$ za	6\$000
Płótno bawełniane białe, dobre 10 m. z 18\$ za	12\$000	Trikoliny jedw. na suknie i pyjamy 10\$ za	6\$000	Koźnierzyki Picadilly bardzo tanie	
Płótno niebieskie Indio, Guayra, sztuka z 10\$000		Velludo jedw. fantazyjne dobre z 10\$ za	6\$000	Mydelka Gessy, pudełko z trzema	za 3\$000
Płótno na prześcieradła 2 m. szer. z 40\$ za	30\$	Oppaline jedw. dobre, szerokie z 6\$ za	4\$500	Mydelko Agua Colonia dobre	1\$000
Płótno na prześcieradła 2 m. szer. za 3\$500		Krepa Changhai na suknie z 8\$ za	6\$000	Ręczniki w wyborze od	1\$000
Cretone białe na prześcier. szer. półniane m. 3\$500		Cordonné jedw. dobre likwiduje z 16\$ za	10\$000	Ręczniki do kąpielí różne	od 3\$000
Panama, imitacja lnu, kolorowe z 1\$500 za	\$900	Krepa Georgette, jedw. dobre franc. z 25\$ za	15\$000	Nakrycia dla dwóch dobre Matrazzo za	18\$000
Lizine, kolorowe metr za	\$900	Kachas, kaszmir wełniany na fraki, z 16\$ za	9\$000	Koźdry dla dwóch, dobre Matar z 14\$ za	9\$000
Opale szwajcarskie 1 m. szer. z 3\$500 za	2\$400	Płótno ln belg. kolor. 1 m. szer. z 8\$ za	5\$000	Nakrycia dla jednego, dobre	5\$000
Etaminy szwajc. 1 m. szer. podw. gwar. z 5\$ za	2\$500	Trikoliny gładkie, dobre, kol. z 5\$500 za	2\$500	Szczotki do zębów, pendzle do mydlenia od	1\$000
Etaminy fantaz. w wyborze 1 m. z 2\$ za	1\$200	Trikoliny fantaz. na koszule, w wyb. z 7\$ za	4\$000	Obrusy w wyborze, okazjna cena	
Xadrez z Fabryki dobre 1 m. z 1\$800 za	1\$100	Trikoliny w kratki, mocne z 4\$500 za	2\$500	Dywanły różnego rozmiaru	15\$000
Płótno ozerw. na poszewki, prawdziw. z 3\$ za	2\$000	Kaszmiry na ubrania, gr. dobre z 40\$ za	25\$000	Filó jedwabne na wełn od	10\$000
Płótno na stół w kr. dob. z 2\$500 nie puszczał.	1\$500	Szkarpetki jedw. dobre z 5\$ za	3\$000	Koronki w wyborze od	2\$500
Płótno białe, lniane na stół z 6\$000 za	4\$000	Pończochy jedwabne naturalne z 18\$ za	10\$000	Kapelusze pierwszej klasy	8\$000
Crepon fantazyjne z 3\$000 za	2\$000	Pończochy »Escocia« z 3\$ za	2\$000	Parasole męskie i damskie	9\$000

Oraz wiele innych artykułów, których tu nie wspominamy, sprzedajemy po cenach bardzo niskich.

Prosimy odwiedzić nasz Skład CASA COLOMBO, PALACIO RIACHUELO, Rua Riachuelo naprzeciw Casa Porcellana a przekonacie się, że nasze towary są bardzo tanie.

- 262 -

wzruszeniem. — Teraz musisz mówić. Zgaduję, że dowiem się bardzo smutnych rzeczy, jakiegokolwiek będą, choć o nich wiesz. Lepsze nawet to, niż ta strasna niepewność!

— Nie śmiem! szepnęła Dora. — Stan zdrowia pani pogorszył się może. — Gdyby to nawet śmierć moja być miała, mów Dorco! rozkazała hrabina.

Nim Dora zdążyła otworzyć usta, pamięć hrabiny zbudziła się.

Chwilę patrzyła przed siebie z wielkim natężeniem myśli w oczach, straszne przerażenie i zgroza odmalowały się na jej twarzy i z okrzykiem runęła, jak martwa, na podłogę.

— Boże, to śmierć! — krzyknęła Dora przeraźliwie, i drżącymi ramionami objęła nieszczęśliwą hrabinę. — Boże miłosierny, co ja pocznę!

Zrozpaczona, trzymała Melanię w objaciach.

Nareszcie opamiętała się, złożyła nieprzytomną hrabinę na kanapie i wyszła do drugiego pokoju.

Wróciła po chwili z dzbankiem wody. Spryskała twarz Melanii i naproczno starała się przyprowadzić ją do zmysłów.

Zniechęcona, pełna rozpacz, rzuciła się na siemię koło kanapy.

— Wielki Boże! — szlochała, łamiąc ręce. — Ona umiera! Nie obudzi się już nigdy! Drogi Boże, wesprzyj mnie! Bądź moja biedna, jedyną panią!

Nagle hrabina poruszyła się lekko.

Dora chciała rzucić się do niej z okrzykiem radości, wtem, stanęła jak wryta.

Melania podniosła się raplownie.

Oczy jej świeciły dziko, purpurowe plamy wystąpiły na blacie dotąd policzki, a z drżących ust wybiegł wdzięczny przerażający śmiech.

— Co to jest? — wyjąkała Dora.

— Boże, czyżby obłąd wrócił?

Przytuliła Melanię do siebie i starała się uspokoić ją pieszczotliwymi słowami.

— Ale hrabina odepchnęła ją szorstko od siebie i dopiero po wielu wysiłkach udało się Dorcie ułożyć ją na kanapie.

W końcu Melania wyzęperana przyknęła oczy i leżała obojętnie.

— Co będzie, jak się obudzi? — pytała siebie Dora i przykryła troskliwie szalem chorą.

— Tak być nie może, nie zostanie

my tu dłużej! — mruzczała Dora do siebie. — Ona musi mieć opiekę doktora! Ale jak się ztąd wydesta?

Westchnęła boleśnie.

Podeszła do Melanii, która mocno zasnąta, niepokój nie dał jej usnąć, chodziła po pokoju tam i napowrót.

Pomimo wszelkich wysiłków myśli nie znalazła sposobu na wydotanie się z tych ponurych murów.

Jarkowej niczem nie wzruszy i nie wyblaga od niej sprowadzenia powozu, ani wezwania doktora.

Tego była pewna.

Sam Jarke też nie był lepszy, a nawet gorszy jeszcze.

Dora wstrząsała się ze wstrętem na samą myśl o jego dzikiej, ohmurnej twarzy.

Człowiek ten był zdolny popełnić każdą podłość.

Gdyby nawet mogła ze swoją panią opuścić zamek, ludzie ci za nią jej nie puścili.

Myśl ta napęliła Dorę nowym strachem.

Czyżby je obydwie uwlezione, a ci ludzie byli dozorcami?

W takim razie nie zostawało nic innego, jak spuścić się na miłosierdzie bożkie!

Strasna przeczucia cianęły jej się do głowy.

Kto był ten człowiek, który zwał jej tu do obiedwie?

Dora upewniła się już teraz, że to nie był ani rządcza, ani wystaniec Zygmunta.

To musiał być wróg Melanii.

Zygmunt nie przezuwał nawet, co się stało, bo był przekonany, że siostra jego nie żyje.

— O, Boże, jak lekkomyślnie, jak głupio postąpiłam! Iż miała Dora, zalewając się gorącymi łzami żalu. Gdybym nie była usłuchała tego obcego, siedzielibyśmy z Melanią spokojnie w stolicy, a tu może na śmierć skazane jesteśmy.

Nagle przyszła jej do głowy Kamilla, i biedna niańka zatrząsała się ze strachu.

Tak, była pewna, że Kamilla kazała tu przewieźć Melanię.

— Bóg jeden wie, jakim cudem ta djablica odnalazła nas w stolicy — mruzczała Dora. — Co ja pocznę? Jak wystręgnąć moją panią z przemoocy tej strasznej kobiety?

Gdyby nawet pragnęła teraz sprrowadzić barona Zygmunta, żeby bronił siostry — było to niemożliwą rzeczą.

Nie wiedziała, gdzie był i jakim sposobem go zawiadomić.

Wpadła na myśl zwrócenia się wprost do hrabiego Reichenbach, ale myśl tę odrzuciła natychmiast.

Gdyby jej się nawet udało wysłać list do najbliższej poczty, to i tak nie doszedłby do rąk hrabiego.

Kamilla przyjełaby go z pewnością i użyłaby wszelkich środków, aby do czegoś podobnego drugi raz nie dopuścić.

Zniechęcona, podeszła wreszcie do jednego z olbrzymich okien i spojrzała na iskrzące się w blaskach słonecznych morze, takie bezbrzeżne, nieobjęte.

Spuściła wzrok niżej i zobaczyła głęboko pod oknami na skałach idącą Józka, szukającego, jak kot, antyzd morskich ptaków.

— Napiszę do doktora Kellera! — szepnęła Dora z nagle postanowieniem. — Uda mi się pewnie odesłać list na pocztę przez tego idjota!

Ożywiona nadzieją, zabrała się natychmiast do wykonania zamiaru.

Z kufra, zawierającego bańki ich bogactwa, wydobyla przybory i usiadła do opisaną wszystkich przeżyć, które przeżyła od czasu opuszczenia domu doktora.

Prosiła go we wzruszających wyrazach o jaknajprędzej porobienie starań, w celu oswobodzenia Melanii.

Skończyła, złożyła szybko list i podeszła do okna, czatując na Józka.

Idjota laził ciągle po skałach.

Dora otworzyła okno, wychyliła się i zawołała go po imieniu.

— Szum morza jednak był tak silny, że zagłuszył wolanie, i pomimo wszelkich wysiłków niańki, Józka jej nie usłyszał.

— Będę musiała zejść do niego, mruknęła Dora i zamknęła okno.

Rzucała badawcze spojrzenie na Melanię.

Spała głęboko, i niańka mogła się nie obawiać zostawić jej na chwilę samą.

Zamknęła drzwi za sobą i kluczem włożyła do kieszeni.

Namysliła się, czy ma pójść na prawo, czy na lewo olbrzymim korytarzem, żeby dojść do schodów.

Nie pamiętała, z której strony wchodziły do przysiędźcie.

Na lewo korytarz zdawał się krótszy, skierowała się tedy i stanęła wkrótce przed olbrzymimi podwojami.

Otworzyła je i — kiedy weszła do sali — chwila przestraszonych płaskowców (Jaskółki morskie) zerwała się i z szumem sfrunęła z wytłuczonego okna.

Widocznie nikt oddawna nie przeszkadzał ptakom, bo potężne gzymsy pod dachem pokryte były gniazdami, zbudowanymi pewnie przed dziesiątkami lat osnajmiałej.

W ścianie naprzeciwko zauważyła Dora drugie drzwi.

Przeszła przez salę, której podłoga pokryta była gruzem i odpadkami ozdób sufitu, i wyszła przez te drugie drzwi.

Stanęła znowu na początku krótkiego korytarza, zakończonego poprzeczem przejściem.

Skierowała się na prawo i doszła do ważkich gotyckich drzwi z dębowych bań, pokrytych żelaznymi ozdobami.

Drzwi takie znajdują się w kościołach i kaplicach.

Zawahała się i stała chwilę przed nimi.

Nie wiedziała, dokąd wejście tedy. Zdecydowała się nareszcie otworzyć je.

Zakreśliła klamkę i ciężkie drzwi otworzyły się z głośnym skrzyżbem.

Dora zatrzymała się na progu.

Na pierwszy rzut oka poznała, że przyszła do zamkowej kapłoy.

Zaciekawiona weszła i rozejrzała się w około.

Była to osmiokątna komnata; w każdej ze ścian znajdowało się wysokie, wąskie kolorowe okno, rzucające tajemnicze światło na przestrzeń kapłoy, napełnionej zapachem cymu kadzidła i zasuszonych kwiatów.

Naprzeciwko drzwi wznosił się biały marmurowy ołtarz, osłonięty złotem baldachimem.

Cełe urządzenie kapłoy składało się z dwóch konfesjonatów i kilku prostych drewnianych rydelków.

Sufit kończył się ostrym wstępliem, z którego, na mocnym łańcuchu, zwieszał się żyrandol.

Dora chciała już wejść po schodach, kiedy naraz spostrzegła stojący w niszce obok ołtarza naturalnej wielkości marmurowy posąg matki Boskiej z Dzieciątkiem na ręku.